

Urszula Sobek

Nacjonalizm – wybór czy fatalizm Europy

Wstęp

Wbrew przewidywaniom F. Fukuyamy, przełom wieków nie uchronił świata przed widmem nacjonalistycznych wojen, przynosząc ożywienie etnicznych i narodowych emocji, jako odpowiedź na postępujące procesy globalizacyjne i lęk przed utratą własnej tożsamości. Odpowiedzialny za najkrwawsze konflikty XX i XXI wieku nacjonalizm, dzięki swojej wielopostaciowości przenika niepostrzeżenie do świadomości nie tylko jednostek czy grup, ale całych społeczności, powodując destabilizację zarówno w zachodnich demokracjach jak i świeżo ukształtowanych państwach Europy Środkowej i Wschodniej. Będąc niejako przeciwwagą dla uniwersalizmu państwa terytorialnego oraz płaszczyzną kształtowania poczucia tożsamości narodowej i własnych, narodowych interesów, stanowi siłę zdolną zachwiać fundamentami niemal każdego ze współczesnych społeczeństw

1. Nacjonalizm jako źródło konfliktów

Współczesne nauki społeczne uznają nacjonalizm za jedno z kluczowych zjawisk składających się na fenomen nowoczesności i następstwo przejścia od społeczeństwa tradycyjnego do nowocze-

snego¹, a zwłaszcza za „reakcję na nowoczesny świat wykorzenienia i alienacji”².

Uaktywnienie się tendencji nacjonalistycznych w Europie jest także wynikiem wieloaspektowej integracji i postępującej globalizacji, w wyniku których „uwolniona zostaje dynamika regionalizmu, blokowanego wcześniej przez państwo narodowe”³. Dodatkowo kryzys koncepcji państwa narodowego i przepływ władzy na poziom ponadnarodowy w kierunku organizacji takich jak Unia Europejska, pozostawia przestrzeń dla aktywności na płaszczyźnie lokalnej, a więc ruchów regionalistycznych⁴.

Międzynarodowy Instytut Badań nad Pokojem w Sztokholmie w raporcie z 1996 roku stwierdza, że „najpoważniejsze ryzyko dla bezpieczeństwa (...) w Europie wynika nie z konfliktów między państwami, ale z konfliktów wewnątrz państw”⁵ a więc zbudowanych na niezadowoleniu grup społecznych, w znakomitej większości grup etnicznych inspirowanych ideologią nacjonalistyczną. Tezę tę potwierdza zestawienie wszystkich światowych konfliktów zbrojnych, które miały miejsce w 1997 roku, a więc krótko po wydaniu raportu. Otóż spośród 25 wielkich konfliktów aż 24 były konfliktami

¹ E. Gellner, *Narody i nacjonalizm*, PIW, Warszawa 1991, s. 48-57.

² J. Szacki, *Nacjonalizm*, [w:] A. Jasińska-Kania (red.), *Trudne sąsiedztwa w socjologii konfliktów narodowościowych*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2001, s. 30.

³ T. Gabiś, *Regiony w Imperium Europejskim*, [w:] R. Piekarski (red.), *Lokalna wspólnota polityczna a zagadnienia tożsamości zbiorowej*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2002, s. 102.

⁴ Tamże, s. 103.

⁵ SIPRI, *Przyszłe bezpieczeństwo Europy – katalog problemów. Raport Niezależnej Grupy utworzonej pod auspicjami Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem (SIPRI)*, Sztokholm 1996, „Sprawy Międzynarodowe”, 1/1997, s. 115.

wewnętrzny, wynikającymi, zdaniem W. Malendowskiego, z „patologicznej nienawiści o podłożu etnicznym i religijnym”⁶.

Wyniki badań wskazują również na ogólnoswiatowy wzrost nie tylko liczby, ale i gwałtowności konfliktów na tle narodowościowym. Tylko pierwsza dekada po II wojnie światowej cechowała się zmniejszeniem liczby rebelii, a od lat 50. XX wieku nastąpiło nasilenie wszystkich form konfliktów, aż do apogeum w połowie lat 70. Szybki obieg informacji, przekazywanie i naśladowanie wzorców oraz eskalacja antagonizmów spowodował czterokrotny wzrost liczby konfliktów z wykorzystaniem siły w ciągu 40 lat XX wieku (pomiędzy rokiem 1950 a 1990). Większość z tych konfliktów miała miejsce w systemach niedemokratycznych (przede wszystkim w reżimach autokratycznych i przejściowych), zaś tylko 1/5 w demokracjach, gdzie ich przebieg był stosunkowo łagodny⁷.

Wbrew prognozom amerykańskiego politologa F. Fukuyamy przełom XX i XXI wieku nie przyniósł oczekiwanego „końca historii”, a więc zniknięcia wojen, zagrożeń i sporów. Wręcz przeciwnie, pomimo definitywnego zakończenia walki komunizmu ze światem demokracji, optymistyczne prognozy bardzo szybko zostały obalone przez nowe wstrząsy, którymi okazały się nierozwiązane problemy narodowe i kwestie etniczne⁸. Pomimo doświadczeń minionego stulecia, również w początkach XXI wieku społeczna świadomość nie jest wolna od prądów i idei nacjonalistycznych, które zgodnie z

⁶ W. Malendowski, *Spory i konflikty międzynarodowe. Aspekty prawne i polityczne*, Alta2, Wrocław 2000, s. 12.

⁷ A. Jasińska-Kania, *Trzy podejścia do źródeł konfliktów etnicznych i narodowych*, [w:] A. Jasińska-Kania (red.), dz. cyt. s. 22-23.

⁸ Por.: J. Kiwerska, *Świat w latach 1989-2004. Wydarzenia – konflikty – procesy*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2005, s. 5-6.

zaprezentowanymi badaniami spowodowały największą liczbę konfliktów.

2. Echo nacjonalizmu – przykłady konfliktów w powojennej Europie

Upadek państw eksponujących w swojej doktrynie nacjonalizm, takich jak Niemcy Hitlera i Włochy Mussoliniego, nie spowodował wcale kompromitacji tej idei, przez najbliższe dekady nacjonalizm pozostał nadal wielką i atrakcyjną siłą polityczną, chętnie wykorzystywaną do manipulacji świadomością społeczną oraz zachowaniem ludzi⁹.

Zgodnie ze zdaniem Tadeusza Mazowieckiego nacjonalizm sprawił, że „to, co po wydarzeniach drugiej wojny światowej wydawało się już niemożliwe do ponowienia – obozy koncentracyjne, masowe gwałty – okazało się możliwe¹⁰. Po okresie wyciszenia, który nastąpił w latach 50., bardzo szybko odrodziły się nastroje rewindykacyjno-nacjonalistyczne, dotyczące w mniejszym bądź większym stopniu niemal każde z europejskich państw. Urs Altermatt uważa, że pod koniec XX wieku „otworzyła się na kontynencie europejskim puszka Pandory, z której wyskoczyły różnorakie odmiany nacjonalizmu (...) W dawnych państwach narodowych takich jak Francja, Wielka Brytania czy Szwajcaria, ludzie zmagają się z innymi problemami niż ich bliźni na Litwie, na Słowacji czy w

⁹ W. Paterek, *Nacjonalizm*, [w:] R. Borkowski (red.), *Konflikty współczesnego świata*, Uczelniane Wydawnictwo Naukowo Dydaktyczne BG AGH, Kraków 2003, s. 91.

¹⁰ T. Mazowiecki, *Wstęp* [w:] U. Altermatt, *Sarajewo przestrzega. Etnonacjonalizm w Europie*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1998, s. 6.

Chorwacji¹¹”. Państwa zachodnie borykają się z dążeniami separatystycznymi mniejszości narodowych i etnicznych, natomiast narody Europy Wschodniej przeżywają stan wzbudzenia nacjonalistycznego¹².

W państwach Europy Zachodniej swoją odrębność manifestują między innymi Baskowie, Katalończycy, Korsykanie, Bretończycy, Szkoci, Walińczycy oraz Irlandczycy a także wiele innych nacji zrzeszonych w Organizacji Niereprezentowanych Narodów i Ludów (UNPO)¹³. O ile jednak Europa Zachodnia ma już za sobą fazę ostrych napięć, o tyle Europa Wschodnia stała się areną, na której nacjonalizm w swojej najbardziej destrukcyjnej formie, przebudził się i powraca do rzeczywistości społecznej i politycznej¹⁴.

Najkrwawszym potwierdzeniem tej tezy był wybuch nacjonalizmów w latach 1991-1995, związany z rozpadem Jugosławii. Na Bałkanach, gdzie od czasu zakończenia II wojny światowej funkcjonowało sztucznie stworzone z republik: serbskiej, chorwackiej, słoweńskiej, bośniacko-hercegowińskiej, macedońskiej i czarnogórskiej oraz obszarów autonomicznych: Wojwodiny i Kosowa państwo¹⁵, starły się ze sobą dwa potężne nacjonalizmy: serbski i chorwacki oraz dwie nacjonalistyczne idee: Wielkiej Serbii i Wielkiej Chorwacji. Już w początkowej fazie konfliktu reanimowane zostały także stare schematy nacjonalistyczne: Francuzi stanęli po stronie Serbii, Niemcy zaś udzielili poparcia Chorwacji¹⁶. Prawie przez cztery lata

¹¹ U. Altermatt, dz. cyt., s. 10.

¹² Tamże, s. 11-12.

¹³ W. Malendowski, dz. cyt., s. 14.

¹⁴ U. Altermatt, dz. cyt., s. 12

¹⁵ J. Kiwerska, dz. cyt., s. 80.

¹⁶ U. Altermatt, dz. cyt., s. 9.

konfliktu Europa była jednak bezradna wobec czystek etnicznych i eskalacji nacjonalizmu, dopiero zaangażowanie się USA doprowadziło do rokowań pokojowych w Dayton i formalnego zakończenia wojny oraz wytyczenia granic, które niestety przyniosły nowe podziały etniczne¹⁷. Pomimo, iż udało się na jakiś czas ostudzić nacjonalizmy bałkańskie, nadal istnieje tu jeszcze wiele punktów zapalnych, zdolnych ożywić uśpioną ideologię, są to: Wojwodina, Macedonia, Sławonia, Sandzak, Północy Epir, Zachodnia Tracja, Dobruża¹⁸ czy też Kosowo.

Krwawe konflikty nie ominęły także Europy Zachodniej, czego najlepszym przykładem jest Irlandia Północna, gdzie nacjonalizm był tym silniejszy, że wsparty przez podziały religijne. Rozgrywający się przez kilkaset lat w północnej części wyspy antagonizm¹⁹, którego apogeum przypada na przełom lat 60. i 70. XX wieku, stanowił część szerszego konfliktu, który dotyczył całej Irlandii jako bytu politycznego²⁰, ponieważ zdaniem A. Kowalskiej „w ostatecznym zakończeniu sporu wcale nie chodzi o to, czy Północna Irlandia ma pozostać częścią Zjednoczonego Królestwa, czy też zjednoczyć się z Republiką Irlandii. Chodzi o (...) uzyskanie stanu, kiedy jakkolwiek różnica zdań będzie różnicą między człowiekiem a człowie-

¹⁷ J. Kiwerska, dz. cyt., s. 84-96.

¹⁸ F. Golebski, *Etniczne podłoże konfliktów na terenie byłej Jugosławii*, [w:] S. Helnarski (red.), *Nacjonalizm. Konflikty narodowościowe w Europie Środkowej i Wschodniej*, Toruń 1994, s. 335-336.

¹⁹ T. Jerzak, *Separatyzm i terroryzm o podłożu etnicznym w Europie Zachodniej*, <http://www.psz.pl/content/view/1132/>, 29.10.2007

²⁰ A. Kowalska, *Porozumienie wielkopiątkowe jako próba uregulowania konfliktu w Irlandii Północnej*, [w:] W. Malendowski (red.), *Spory i konflikty międzynarodowe*, Alta 2, Wrocław 2000, s. 250-252.

kiem, a nie między „katolikiem” a „protestantem”, czy „unionistą” a „nacjonalistą”²¹”.

Dowodem na to, że konflikty nacjonalistyczne nie zawsze muszą przybierać dramatyczne formy jest spór lingwistyczny w Belgii, gdzie kluczową rolę odgrywa nacjonalizm językowy. Wzajemna niechęć francuskojęzycznych Walonów i Flamandów posługujących się językiem holenderskim uwarunkowana jest tym, że grupy te wywodzą się z różnych tradycji kulturowych (łacińskiej i germańskiej) a język jest wyrazem manifestacji odrębności mentalnej i przeciwstawnych interesów. Mimo silnego nacjonalizmu ze strony Flamandów, wyraźnie określających swoje dążenia do stworzenia tak zwanej „Wielkiej Flandrii” złożonej z Belgii i Holandii oraz terytoriów sąsiadujących²², udało się na drodze pokojowej, przynajmniej doraźnie, złagodzić spór przekształcając państwo w 1993 roku w federację Flamandów, Walonów i Brukselczyków oraz nadając holenderskiemu, francuskiemu i niemieckiemu status języka ogólnokrajowego²³.

Niestety, przykład Belgii jest raczej wyjątkiem niż regułą w podejściu do antagonizmów narodowych, gdzie ciągle jeszcze przeważa stosunek opisany przez jednego z obserwatorów konfliktu w Kosowie: „nie odzywają się do siebie, mijają nie widząc, żyją zupełnie osobno, w Kosowie Serbowie i Albańczycy stworzyli coś w rodzaju apartheidu”²⁴.

²¹ Tamże, s. 250-252.

²² T. Jerzak, *Separatyzm i terroryzm o podłożu etnicznym w Europie Zachodniej*, <http://www.psz.pl/content/view/1132/>, 29.10.2007.

²³ U. Altermatt, dz. cyt., s. 189.

²⁴ S. Wojciechowski, *Konflikt w Kosowie*, [w:] W. Malendowski (red.), dz. cyt., s. 271.

Szacuje się, że w 2000 roku na świecie istniało około 5 tysięcy ludów i narodów, z których niespełna 200 posiada własne państwo, a prawie 3 tysiące nie chce żyć w ramach państw, w których obecnie się znajduje i pragnie utworzenia niezależnego organizmu państwowego²⁵. Mając to na uwadze trzeba, jak twierdzi T. Mazowiecki, jak najszybciej odpowiedzieć na pytanie, „jak nie pozostawić pola nacjonalizmom ożywionym przez lęki i zagrożenia wobec zjawisk, które niosą współczesne procesy cywilizacyjne, jak ocalać i rozwijać wartości narodowe w obliczu uniformizującej się kultury i jednoczącego się świata. I jeśli wiec, mimo wszystko historia może być naczycielką życia – to historia nacjonalizmu być nią powinna²⁶”.

3. Nowe napięcia i konflikty w Europie Środkowej i Wschodniej

Konflikty i wojny to kroki milowe historii. To one dają początek i koniec rządów, autorytetom i epokom, kreując niejako nową rzeczywistość. Są wypadkową ideologii, partykularnych interesów, praktyk politycznych oraz nierozwiązanych sporów z przeszłości. Nie stanowią jednak istoty problemu współistnienia narodów, której nie można zamknąć w sile artylerii, liczbie uchodźców czy zasięgu pocisków, ale którą należy rozpatrywać niemal na każdej płaszczyźnie ludzkiej aktywności, gdyż konflikty nie rodzą się w masach, lecz w jednostkach, a jak stwierdził Albert Einstein „dopóki na świecie będzie istniał człowiek będą także wojny”²⁷.

²⁵ W. Malendowski, dz. cyt., s. 14.

²⁶ T. Mazowiecki, dz. cyt., s. 6.

²⁷ A. Einstein, *List do Philippe Halsmanna*, 1947, za:
<http://www.time.com/time/magazine/article/0,9171,993008,00.html>, 12.04.2008.

Na początku XXI wieku doświadczona wojnami minionej epoki Europa ciągle nie jest wolna od napięć i animozji, z których większość ma charakter wewnętrzny, jednak, jak pokazuje przykład Bałkanów, bardzo łatwo może nastąpić przejście z płaszczyzny wewnętrznej na międzynarodową. Wśród najczęstszych przyczyn europejskich konfliktów wyróżnić można spory i roszczenia terytorialne, uwarunkowania ekonomiczno-społeczne oraz antagonizmy narodowe²⁸, które przeżywają swój renesans, nierozzerwalnie związany z powrotem nacjonalizmu. Zdaniem Martina M. Szimeczka, słowackiego pisarza i publicyisty „tak poważnej sytuacji nie było chyba nawet na początku lat 90., kiedy to nacjonalizm rozpałał tłumy w Europie Środkowej (...), wtedy można było usprawiedliwić emocje niepewnością (...) dziś jednak to wynik cynicznej kalkulacji polityków”²⁹.

Według szacunków Sebastiana Wojciechowskiego blisko jedna czwarta obszaru Europy Środkowej i Wschodniej uwikłana jest w konflikt na którymś ze wspomnianych wyżej podłoży³⁰. Jednak trudno jest jednoznacznie sklasyfikować przedmiotowo istniejące napięcia i konflikty, gdyż najczęściej jedna sporna kwestia generuje kolejne. Należy przy tym dodać, iż niemal każdy ze współczesnych konfliktów nie jest wolny od tendencji nacjonalistycznych, gdyż jak stwierdził w przemówieniu wygłoszonym w Royal Albert Hall w

²⁸ S. Wojciechowski, *Napięcia i konflikty w Europie Środkowo-Wschodniej*, [w:] W. Malendowski (red.), dz. cyt., s. 384.

²⁹ M. Szimeczka, *Słowacja i Węgry – powrót nacjonalizmu*, „Gazeta Wyborcza”, 29.10.2007, s. 15.

³⁰ S. Wojciechowski, *Napięcia...*, dz. cyt., s. 384.

Londynie w 1933 roku Albert Einstein „Nacjonalizm nie jest niczym innym jak próbą usprawiedliwienia agresji za pomocą idei”³¹.

Zdaniem Ryszarda Czarkowskiego wśród najsilniejszych napięć na tle narodowościowym w Europie Środkowej i Wschodniej należy wskazać następujące aktualne oraz potencjalne konflikty:

- spór pomiędzy mniejszością rosyjską a tak zwaną ludnością rdzenną na obszarach byłego ZSRR, zwłaszcza w państwach nadbałtyckich (Litwa, Łotwa, Estonia),
- problemy z dyskryminacją ludności romskiej na Węgrzech, w Rumunii, Słowacji, Czechach oraz na obszarze byłej Jugosławii,
- napięcia wywoływane przez społeczność turecką w Bułgarii,
- kwestię prorosyjskiego Naddniestrza oraz Gagauzji w Mołdawii,
- spór wokół greckiej społeczności w Albanii,
- problemy z dyskryminacją Polaków na Białorusi (oraz w innych państwach powstałych po rozpadzie ZSRR),
- dyskryminację mniejszości bułgarskiej i rumuńskiej na terenie byłej Jugosławii,
- antagonizmy serbsko-macedońskie na tle religijnym (spór pomiędzy wyznawcami Serbskiej i Macedońskiej Cerkwi Prawosławnej),
- problem mniejszości węgierskiej w Rumunii, Czechach, Serbii oraz na Słowacji³².

³¹ A. Einstein, *Civilization and Science*, niespisane przemówienie wygłoszone w Royal Albert Hall w Londynie, 3.10. 1933, za: http://www.hyperhistory.com/online_n2/History_n2/index_n2/r_20_1th.html, 15.05.2008.

³² Por.: R. Czarkowski, *W kregu konfliktów narodowościowych i roszczeń terytorialnych w Europie Środkowo-Wschodniej*, [w:] S. Helnarski (red.) *Nacjonalizm, Konflik-*

Na szczególną uwagę, w świetle europejskich konfliktów oraz powracającej fali nacjonalizmu zasługuje kwestia węgierska. Według badań przedstawionych przez Mariana Szczepaniaka, ze względu na uwarunkowania historyczne i decyzje polityczne po I wojnie światowej, blisko 43% ogółu obywateli Węgier zamieszkuje poza granicami własnego państwa (łącznie około 4,5 mln ludzi)³³. Głównym problemem, zgodnie ze zdaniem cytowanego wcześniej Martina M. Szimeczka, jest fakt, iż „nacjonalizm węgierski jest niebezpieczny, ponieważ ma mocne korzenie (...), liczy sobie tysiąc lat i czerpie siłę z poczucia osamotnienia narodu, który dziwnym zrzędzeniem losu znalazł się pośród otaczających go Słowian”³⁴. O jego sile można przekonać się obserwując narastające od 2006 roku antagonizmy węgiersko-słowackie, które stanowią klasyczny przykład współczesnego konfliktu o podłożu nacjonalistycznym. Napięcie generowane jest tutaj zarówno na poziomie lokalnych społeczności, jak również inspirowane przez przywódców politycznych.

Kiedy w sierpniu 2007 roku przez Budapeszt przeszły nazistowskie manifestacje, wspierane nieoficjalnie przez Fidesz – najważniejszą partię opozycyjną Węgier, a w miesiąc później, zazwyczaj skłócona węgierska elita polityczna zjednoczyła siły w obronie swoich rodaków podobno uciskanych przez słowackie władze, nie było już żadnych złudzeń, że historia cofa Węgrów i Słowaków do konfliktu

ty narodowościowe w Europie Środkowej i Wschodniej, KNP PAN, Toruń 1994, s. 171.

³³ M. Szczepaniak, *Węgierski model statusu mniejszości narodowych i etnicznych*, UW IS, Warszawa 1996, s. 170.

³⁴ M. Szimeczka, dz. cyt., s. 15.

z lat 1918-45³⁵. Powrót nacjonalizmu w najbardziej niebezpiecznym wydaniu potwierdzają również wydarzenia na Słowacji, gdzie spór skoncentrował się wokół dyskryminujących Węgrów dekretów Benesa³⁶, wydanych przeszło 50 lat wcześniej, lecz potwierdzonych przez słowacki parlament na fali narodowych animozji we wrześniu 2007 roku³⁷. Wyzwolilo to machinę nienawiści i wzajemnych węgiersko-słowackich oskarżeń, prezydent Węgier Laszlo Solyom stwierdził publicznie, że słowacki parlament „dał Węgom w twarz” a wyrazem bojkotu było odwołanie wszystkich oficjalnych wizyt politycznych u północnych sąsiadów. Premier Słowacji Robert Fico nie pozostał dłużny, ostro krytykując politykę Budapesztu oraz oddając głos skrajnemu nacjonalście, Janowi Slocie, przywódcy Słowackiej Partii Narodowej współrządzącej krajem od 2006 roku. Stało się zatem oczywiste, iż nacjonalizm słowacki, chociaż o wiele młodszy od węgierskiego, jest równie niebezpieczny, zwłaszcza ze względu na plebejskie korzenie oraz prymitywizm działaczy ruchu narodowego hołdującego przekonaniu, iż „mniejszość węgierska służy Budapesztowi jako koń trojański, który ma pomóc w spełnieniu marzeń o ponownym zdobyciu południowej Słowacji³⁸”. W ocenie zaostrzającego się konfliktu dwóch nacjonalizmów najbardziej przygnębiającym jest fakt, iż, jak potwierdza słowacki minister spraw

³⁵ Tamże.

³⁶ Dekrety Benesa – wydane przez prezydenta Czechosłowacji Edwarda Benesa po zakończeniu II wojny światowej. Na ich mocy słowaccy Węgrzy i Niemcy, którzy w większości poparli Hitlera podczas wojny, zostali pozbawieni obywatelstwa oraz nieruchomości. Dokument uważany jest za uprawomocnienie zasady odpowiedzialności zbiorowej. Formalnie nigdy nie został uchylony, za: <http://www.gazetawyborcza.pl/1,86742,4524125.html>, 27.04.2008.

³⁷ A. Niewiadomski, *Odżył spór o dekrety Benesa*, „Rzeczpospolita”, 21.04.2008 za: <http://www.rp.pl/arttykul/123643.html>, 2.05.2008.

³⁸ M. Szimeczka, dz. cyt., s. 15.

zagranicznych Jan Kubisz, nie ma politycznej woli do stłumienia emocji w żadnym ze zwaśnionych krajów³⁹.

Spór Węgrów i Słowaków to nie odosobniony przypadek, ale potwierdzenie siły i roli nacjonalizmu w kształtowaniu zarówno międzyludzkich jak i międzynarodowych stosunków w Europie XXI wieku. Otwarty konflikt dwóch egoizmów narodowych członków Unii Europejskiej jest pewnego rodzaju testem aktualności i siły idei, na której tę organizację zbudowano. W świetle dotychczasowych wydarzeń, paradoksalnie przynależność do UE przyczynia się do zaostrzenia sytuacji, gdyż oba państwa mają świadomość, że gdy dojdzie do najgorszego Bruksela przynajmniej w części przejmie odpowiedzialność za rozwiązanie ich problemu. Kwestionuje to fundamenty nie tylko UE, ale także pozostałych organizacji międzynarodowych, dla których nadrzędnym przecież celem, jest zagwarantowanie pokojowego współistnienia narodów.

W ocenie Stefana Kisielewskiego „nacjonalizm to częstokroć wyraz małej wiary w rzeczywiste możliwości swego narodu”⁴⁰. Przegląd sporów i konfliktów w Europie Środkowej i Wschodniej przełomu XX i XXI wieku nie tylko potwierdza tę tezę, ale pokazuje, jak niebezpieczne mogą okazać się generowane przez nacjonalizm emocje, jeśli pozostawi się je samym sobie. Bowiem w dobie postępującej globalizacji odpowiedzialność za konfliktogenne egoizmy narodowe spoczywa nie tylko na zwaśnionych stronach, ale na całej społeczności międzynarodowej gdyż prawdziwy pokój, jak stwier-

³⁹ Tamże.

⁴⁰ S. Kisielewski, *Abecadło Kisiela*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1990, s. 121.

dził Einstein „może być osiągnięty jedynie przez dialog i zrozumienie”⁴¹.

4. „Porozumienie wielkopiątkowe” w Irlandii Północnej jako przykład pokojowego rozwiązania konfliktu

Przez lata historii konflikt w Irlandii Północnej urósł do rangi niemal nierozwiązywalnego problemu, wobec siły którego bezradne okazywały się tradycyjne instytucje i wszelkie inicjatywy pokojowe. Jednak determinacja, wyrzeczenie się uprzedzeń oraz przekonanie, że nawet najmniejszy kompromis może przynieść więcej korzyści niż stosowana przez lata polityka przemocy sprawiły, że początkowo nieśmiałe nadzieje na pokój, stały się rzeczywistością.

Zdaniem Adrianny Kowalskiej podstawowym warunkiem osiągnięcia porozumienia było zmarginalizowanie roli najbardziej skrajnych i agresywnych sił politycznych oraz wyciszenie emocji zwądnionych stron do tego stopnia, aby żadna prowokacja nie była w stanie doprowadzić do zerwania negocjacji⁴². Silny konglomerat czynników na który składają się elementy religijne, społeczno-gospodarcze, ideologiczne a nade wszystko poczucie krzywdy i walka o zachowanie narodowej tożsamości, stanowił bowiem o trudności w odnalezieniu akceptowalnej przez obie strony formuły pokojowego współistnienia.

Podejmowane w latach 70. próby rozwiązania sporu za każdym razem napotykały na obawy rządzących przed utratą supremacji

⁴¹ A. Einstein, dz. cyt.

⁴² A. Kowalska, dz. cyt., s. 247.

większości i wzrostem radykalizmu wśród mniejszości⁴³, co tłumaczy teza J. Lyncha, w myśl której „tym, co liczyło się najbardziej w politycznej historii Irlandii i co liczy się teraz w Irlandii Północnej nie jest religia, ale poczucie przynależności do grupy większościowej lub mniejszościowej (...). Podstawowy błąd, który doprowadził do konfliktu i podziału wyspy, polegał na traktowaniu społeczności katolickiej i protestanckiej tak, jak gdyby były one społecznościami monolitycznymi”⁴⁴.

Dlatego też tak ważna dla przyszłości porozumienia okazała się zmiana klimatu politycznego zarówno w Republice Irlandii jak i w Wielkiej Brytanii, w duchu którego nowi przywódcy polityczni (G. Fitzgerald i M. Thatcher) podpisali układ brytyjsko-irlandzki, wyrażający przekonanie, iż tożsamość zarówno mniejszości jak i większości winna być uznawana i szanowana, co musi znaleźć swoje odzwierciedlenie w procesie zmian w Ulsterze⁴⁵. Kolejne, zdecydowane kroki rządzących w postaci powołania Międzyrządowej Konferencji Brytyjsko-Irlandzkiej oraz przyjęcia tak zwanej Deklaracji z Downing Street, gwarantującej mieszkańcom Irlandii prawo do samostanowienia, były wyrazem nie tylko wcielania w życie koncepcji symetrycznego podejścia do kryzysu, ale dały podstawę do przyszłego porozumienia. O realnych szansach jego powodzenia przesądziła także rezygnacja rządu Republiki Irlandii z bezkompromisowego

⁴³ Tamże, s. 250.

⁴⁴ J. Lynch, *Problem anglo-irlandzki*, „Foreign Affairs”, 07/1972, s. 23-24.

⁴⁵ T. W. Moody, F. X. Martin, *Historia Irlandii*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1998, s. 360.

dążenia do zjednoczenia wyspy oraz ogłoszone przez IRA w sierpniu 1994 roku zawieszenie broni, powtórzone w lipcu trzy lata później⁴⁶.

Wśród najistotniejszych czynników składających się na osiągnięcie tak długo oczekiwanego porozumienia należy ponadto wymienić panujące w latach 90. pro-pokojowe nastroje społeczeństwa, zmęczonego już wieloletnim konfliktem, dojrzałość do kompromisu liderów głównych irlandzkich partii politycznych oraz nowa strategia IRA, która nie rezygnując z działalności terrorystycznej, aktywnie włączyła się w negocjacje z rządem brytyjskim⁴⁷. Ten ostatni, zwłaszcza po zwycięstwie wyborczym Partii Pracy w 1997 roku, na czele z Tony Blairem, mając świadomość, że osiągnięcie pokoju nie było nigdy dotąd tak bliskie, zdecydował się na ryzykowne ustępstwa wobec katolicko-nacjonalistycznych uczuć, deklarując, iż Wielka Brytania nie ma w Irlandii Północnej żadnych „egoistycznych, strategicznych ani gospodarczych interesów”⁴⁸.

Wyrzeczenie się przemocy, zaproszenie do poszukiwań kompromisu wszystkie główne siły polityczne wraz z Sinn Fein (uważane za reprezentację IRA) oraz zaangażowanie zewnętrznych negocjatorów, przy równoczesnym braku aprobaty całkowitego rozbrojenia, nadało rozmowom specyficzny charakter, z jednej bowiem strony widoczna była wola współpracy, z drugiej zaś w zasięgu ręki pozostawały ciągle argumenty siłowe. Być może właśnie ta ryzykowna formuła przesądziła o niezwykle wyważonym podejściu do drażliwych kwestii przez każdą ze stron oraz względnej równowadze negocjacyjnej. W efekcie w Wielki Piątek 1998 roku (10 kwietnia) doszło do uregulowania najważniejszych zagadnień

⁴⁶ A. Kowalska, dz. cyt., s. 252.

⁴⁷ M. Rybarczyk, *Pokój Irlandii*, „Gazeta Wyborcza”, 11.04.1998, s. 10.

doszło do uregulowania najważniejszych zagadnień dotyczących statusu i kształtu Ulsteru⁴⁹.

Wśród kluczowych elementów „Porozumienia wielkopiątkowego” zwanego także „Belfast Agreement”, wymienić należy przede wszystkim zapis, że przy równoczesnym formalnym pozostaniu przez Irlandię Północną częścią Wielkiej Brytanii, jej mieszkańcy, mając prawo do samostanowienia, mogą w przyszłości zdecydować o połączeniu z Republiką Irlandii. Ponadto w dokumencie stwierdzono, że wszyscy mieszkańcy Ulsteru mają przyrodzone prawo do określenia się jako Brytyjczycy lub Irlandczycy, a wybór obywatelstwa będzie respektowany przez oba rządy nawet w sytuacji zmiany statusu prowincji. Porozumienie usankcjonowało również rezygnację Republiki Irlandii z zapisanego w konstytucji zwierzchnictwa nad całą wyspą oraz zniesienie przez Brytyjczyków ustawy o rządzie Irlandii z 1920 roku. Z jednej strony taka formuła zagwarantowała, że związek Ulsteru z Wielką Brytanią nie zostanie zerwany bez woli większości, z drugiej zaś uznała odrębność narodową tych mieszkańców prowincji, którzy czują się Irlandczykami. Wśród pozostałych postanowień, tworzących model kompromisu akceptowalnego i możliwego do realizacji, znalazły się głównie regulacje administracyjno-prawne, związane z organizacją władzy w Ulsterze, która koncentrować się miała odtąd na wybieranym przez mieszkańców parlamencie (Zgromadzenie Irlandii Północnej), reprezentującym obie społeczności, Radzie Ministrów na czele z premierem i zastępcą oraz Radach współpracy pomiędzy społecznościami Ulsteru a rzą-

⁴⁸ T. W. Moody, F. X. Martin, dz. cyt., s. 365.

⁴⁹ A. Kowalska, dz. cyt., s. 257.

dem Republiki Irlandii i lokalnymi parlamentami Zjednoczonego Królestwa⁵⁰.

To jednak, co stanowi o nieprzecenionej wartości dokumentu wielkopiątkowego, to nie treść i waga poszczególnych jego zapisów, ale wyrażona w nim wola współpracy i chęć przewyciężenia uprzedzeń na rzecz budowy trwałego pokoju. Będąc pewnego rodzaju kamieniem milowym w konflikcie północnoirlandzkim, stanowi także uniwersalny dowód na to, że porozumienie jest nie tylko możliwe ale społecznie pożądane, co zostało potwierdzone w referendum 22 maja 1998 roku, w którym 71% ludności Ulsteru oraz 95% mieszkańców Republiki Irlandii akceptując warunki dokumentu, wypowiedziało się za pokojem⁵¹.

W ramach „Belfast Agreement” udało się stworzyć polityczne środki pozwalające na zakończenie konfliktu oraz opatrzyć je prawnymi zabezpieczeniami. Przywrócenie samodzielności Ulsteru, w ramach Wielkiej Brytanii, powołanie lokalnych organów władzy, prawo mieszkańców prowincji do decydowania o własnym losie, nie tylko uregulowało sporny status prowincji, ale zapewniło możliwość realizowania własnych aspiracji przez obie społeczności. Zdaniem Adrianny Kowalskiej, trzeba jednak mieć świadomość iż „nie istnieje skuteczna formuła rozwiązania tego konfliktu (...) szansą na spokojne życie zwaśnionych społeczności może być tylko to, że dysponentami społecznego poparcia, będą ludzie skłonni do kompromisu i

⁵⁰ *Belfast Agreement*, 10.04.1998, za:
<http://www.niassembly.gov.uk/io/agreement.htm>, 25.05.2008.

⁵¹ A. Kowalska, dz. cyt., s. 260.

częściowej chociaż rezygnacji ze swoich ambicji na rzecz sąsiadów z za muru”⁵².

Jak pokazuje przykład Irlandii Północnej, poszukiwanie rozwiązania kryzysu, którego prawdziwych przyczyn już żadna ze stron nie pamięta a inżyniera konfliktu opiera się na nieobiektywnych przesłankach i nieracjonalnych emocjach, jest procesem trudnym i długotrwałym, często skazanym na porażkę, jednak już samo jego podjęcie, stanowić może o swojego rodzaju sukcesie demokratycznych postaw nad generowanymi przez nacjonalizm uprzedzeniami. Uniwersalizm prób rozwiązania konfliktu ulsterskiego, polega przy tym nie na poszczególnych elementach zawartego postanowienia, ale wypracowanej formule kompromisu, która przy poszanowaniu aspiracji zwaśnionych społeczności, gwarantuje pokojową realizację zasady samostanowienia zapewniając zachowanie religijnej i narodowej tożsamości.

5. Sprawdzone metody regulacji konfliktów etnicznych – doświadczenia regionu nordyckiego

Eliminacja lokalnych nacjonalizmów oraz pokojowa regulacja sporów związanych z mniejszościami narodowymi i etnicznymi jest nie tylko ważna z punktu widzenia pojedynczego kraju czy społeczności, ale stanowiąc potencjalne zagrożenie dla kształtu politycznego całego kontynentu, jest istotna w znacznie szerszym kontekście bezpieczeństwa międzynarodowego. Nieliczne przykłady na to, że możliwe jest rozwiązanie kwestii konfliktu tożsamości etnicznej czy narodowej z polityczną rzeczywistością bez konieczności odwoły-

⁵² Tamże, s. 265-266.

wania się do przemocy, stanowią wkład państw regionu nordyckiego w metodologię pokojowego współlistnienia narodów. Praktyka Danii, Norwegii, Finlandii i Szwecji może być również wzorcem, obrazującym w jaki sposób zalecenia międzynarodowych konwencji oraz zapisy rezolucji ONZ powinny być realizowane w odniesieniu do mniejszości narodowych i etnicznych⁵³.

W granicach europejskich państw regionu nordyckiego zamieszkują dwie grup etniczne, będące rdzenną ludnością tych terenów – Eskimosi i Lapończycy⁵⁴. Ich szczególny status zagwarantowany jest prawodawstwem każdego ze wspomnianych krajów, przy czym najdalej w tym względzie zorganizowane zostały rozwiązania norweskie w stosunku do mniejszości lapońskiej oraz regulacje duńskie dotyczące grenlandzkich Eskimosów⁵⁵.

Eskimosi, nazywani także Inuitami to ponad sto trzydziestotysięczna grupa etniczna, zamieszkująca region arktyczny, poczynając od północno-zachodniej Kanady, poprzez Grenlandię a na rosyjskiej Czukotce kończąc. Zdaniem Joanny Nowiak, najważniejszym wyznacznikiem tej grupy, jest wyraźne poczucie odrębności kulturowej i historycznej, a także świadomość więzi pomiędzy wszystkimi plemionami eskimoskimi⁵⁶, co jest doskonale widoczne na przykładzie

⁵³ Por. J. Nowiak, W. Nowiak, *Regulacje problemów etnicznych w regionie nordyckim na przykładzie Eskimosów i Lapończyków*, [w:] W. Malendowski (red.), dz. cyt., s. 410.

⁵⁴ J. Sienkiewicz, M. Jaszczot, *Lapończycy – ludzie słońca i wiatru*, Muzeum Etnograficzne w Warszawie, Warszawa 2001, s. 6.

⁵⁵ J. Nowiak, W. Nowiak, dz. cyt., s. 441.

⁵⁶ Tamże, s. 413.

Eskimosów żyjących na terenie Grenlandii, posiadającej status regionu autonomicznego w ramach Królestwa Danii⁵⁷.

Mając własną kulturę, język i tożsamość w pewnym momencie historii zmuszeni zostali do zaakcentowania swojej obecności na mapie demograficznej Europy. Jednym z wyrazów wzmożonej aktywności w walce o równe prawa, związane zwłaszcza z eksploatacją bogactw naturalnych wyspy, było powołanie w 1966 roku *Inuit Party*, czyli Partii Eskimosów oraz przyjęcie w trzynaście lat później wewnętrznego ustawodawstwa Grenlandii w postaci *The Home Rule Act*, nadającemu wyspie szeroką autonomię (z wyłączeniem jedynie polityki zagranicznej, obronnej i monetarnej)⁵⁸. Ponadto, dzięki konstytucyjnym zapisom, grenlandzcy Eskimosi mają prawo do uczestniczenia w rozwiązywaniu problemów tej mniejszości etnicznej zamieszkującej także pozostałe arktyczne rejony świata⁵⁹.

Równocześnie ustawodawstwo wewnętrzne Danii i Grenlandii pozwoliło stworzyć szerokie podstawy eskimoskiej samorządności, umożliwiając przekazanie przez duński parlament większości uprawnień legislacyjnych i wykonawczych grenlandzkiemu *Landssting* oraz *Landsstyre*, czyli parlamentowi i rządowi. W drodze porozumienia udało się także uregulować drażliwą kwestię prawa do ziemi – ze względu bowiem na fakt, iż w tradycyjnej społeczności eskimoskiej nie istniała własność ziemiska, a jedynie akceptowane przez wspólnotę prawo do jej użytkowania, w czasie intensywnej eksploatacji złóż naturalnych Grenlandii pojawił się spór o to, kto

⁵⁷ <http://www.ambwarszawa.um.dk/pl/menu/InfoDenmark/GrenlandiaiWyspyOweze>, 31.05.2008.

⁵⁸ A. Lynge, *Inuit. The story of the Inuit Circumpolar Conference*, Atuakkrifirk, Nuuk 1993, s. 34-35.

jest prawomocnym beneficjentem tychże bogactw. W tej sytuacji kompromisem okazało się powołanie grenlandzko – duńskiego koncernu, dedykowanego do kontrolowania gospodarki zasobami naturalnymi tej arktycznej wyspy⁶⁰.

Pielęgnowanie tożsamości Eskimosów z Grenlandii, w ramach gwarancji prawnych, jest możliwe poprzez pełną swobodę w prowadzeniu działalności kulturalnej, zakładaniu organizacji i stowarzyszeń, edukacji i nauki języka eskimoskiego (grenlandzkiego), będącego podstawowym językiem na wyspie. Potwierdzeniem i niejako usankcjonowaniem tak szerokiego zakresu swobód, było ratyfikowanie przez Danię w 1966⁶¹ roku Konwencji Nr 169 Międzynarodowej Organizacji Pracy w sprawie rdzennej i plemiennej ludności zamieszkującej suwerenne państwa⁶².

Własne rządy sprawowane przez Eskimosów oraz symbolizująca to grenlandzka flaga stanowią mogą inspirację dla innych mniejszości oraz dowód na to, że bez uciekania się do przemocy i zamachu na integralność terytorialną państw, ale w drodze negocjacji, można uzyskać satysfakcjonującą pozycję w ramach wielonarodowego społeczeństwa. To, co okazało się decydujące w budowaniu takiej właśnie rzeczywistości, było uświadomienie sobie zarówno przez Eskimosów jak i Duńczyków istniejących różnic językowych i kulturowych przy jednoczesnym potraktowaniu ich nie jako bariery czy przeszkody, ale problemu, który można i należy rozwiązać.

⁵⁹ J. Nowiak, W. Nowiak, dz. cyt., s. 415.

⁶⁰ A. Lyngé, *Inuit...*, dz. cyt., s. 52.

⁶¹ J. Nowiak, W. Nowiak, dz. cyt., s. 417.

⁶² Zob.: *Konwencja nr 169 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotycząca ludności tubylczej i plemiennej w krajach niezależnych*, Genewa 1989, za: <http://www.mop.pl/doc/html/konwencje/k169ang.html>, 30.05.2008.

6. Status mniejszości lapońskiej w Norwegii w świetle wewnętrzných i międzynarodowych uregulowań prawnych

Chociaż we wszystkich krajach skandynawskich zamieszkivanych przez Lapończyków funkcjonują lokalne, lapońskie parlamenty zwane *Sami Thing*, pozwalające tej społeczności uczestniczyć w wielu istotnych sprawach związanych bezpośrednio lub pośrednio nie tylko z regionem nordyckim, ale sytuacją ogólnoswiatową, za modelowy sposób rozwiązania kwestii równouprawnienia tej grupy etnicznej może jednak posłużyć przykład Norwegii. Już sama bowiem konstytucja stwierdza wprost, w artykule 110a iż „obowiązkiem wszystkich władz publicznych jest działanie gwarantujące Lapończykom ochronę oraz rozwój języka, kultury oraz sposobu życia”⁶³, zaś w oficjalnej publikacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych Norwegii, „The Sami of Norway”, można przeczytać, że „państwo norweskie zostało utworzone na terytorium dwóch ludów (narodów): norweskiego i lapońskiego. Jest więc rzeczą oczywistą, że Lapończycy, jako rdzenni mieszkańcy Norwegii, mają specjalne prawa do ochrony swej kultury (...), polityka Norwegii wobec Lapończyków jest oznaką konsolidacji według tego właśnie celu”⁶⁴.

O przynależności do społeczności lapońskiej (zwanej też *Sami*) decyduje przede wszystkim poczucie tożsamości. Lapończyk, według definicji przyjętej w 1980 roku przez Nordycką Konferencję Lapończyków w Troms, to każda osoba, która używa języka lapońskiego jako swój pierwszy język, lub której ojciec, matka lub dziad-

⁶³ *Konstytucja Norwegii (Grunnloven)*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1996, s. 3.

kowie używali tego języka jako pierwszego. Może to być także, w myśl definicji, osoba określająca siebie mianem Lapończyka, żyjąca w zgodzie z lapońską tradycją i kulturą⁶⁵.

Nie jest zbyt śmiałą tezą, iż polityka Norwegii wobec społeczności lapońskiej od połowy XX wieku to przykład implementacji zasad i ducha Karty Narodów Zjednoczonych, Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka oraz innych dokumentów prawa międzynarodowego, poświęconych mniejszościom narodowym i etnicznym⁶⁶. Równocześnie może stanowić także budujący precedens dla innych, skonfliktowanych społeczności, gdyż obecny status Lapończyków w państwie norweskim, to efekt długiej ewolucji i licznych kompromisów. Bowiem zamieszkujący północne regiony Norwegii (*Finmark*) Lapończycy przez wiele stuleci, a zwłaszcza w XIX wieku podawani byli silnym procesom asymilacyjnym, które posunęły się nawet do likwidacji możliwości nauczania języka lapońskiego w szkołach, czy też posługiwania się nim w ramach innych sfer życia⁶⁷. Zgodnie z darwinizmem społecznym, uznającym cywilizację i kulturę lapońską jako podrzędny element rozwoju, funkcjonował w Norwegii stereotyp Lapończyka – obywatela drugiej kategorii. Dopiero lata 50. XX wieku wraz z powołaniem rządowego komitetu dedykowanego do zbadania sytuacji tej grupy etnicznej oraz opublikowany w efekcie jego prac raport, przyniósł otwartą dyskusję nad kwestią statusu

⁶⁴ W. Brenne, *The Sami of Norway. The Norwegian Ministry of Foreign Affairs*, 30.01.1998 za: <http://odin.dep.no/ud/nornytt/uda-309e.html>, 12.05.2008.

⁶⁵ *The Sami – The indigenous People of Norway*, The Norwegian Ministry of Local Government and Labour, Oslo 1999, s. 2.

⁶⁶ J. Nowiak, W. Nowiak, dz. cyt., s. 426-427.

⁶⁷ Tamże, s. 428.

Lapończyków⁶⁸, stanowiąc zwrot w polityce wewnętrznej Norwegii. Wymagało to jednak działań kompleksowych, poczynając od legislacji w zakresie praw obywatelskich, praw własności i kwestii związanych z użytkowaniem ziemi a na równouprawnieniu rasowym, prawie do samorządności i autonomii kończąc.

Najważniejszym i fundamentalnym krokiem poczynionym w tym kierunku było wydanie aktu prawnego pod nazwą *Sameloven* (Ustawa o Lapończykach), umożliwiającego Lapończykom powołanie własnego organu przedstawicielskiego w postaci Zgromadzenia, które posiada uprawnienia do wyrażania opinii i angażowania się (także z własnej inicjatywy) we wszelkie sprawy mogące w jakiś sposób dotyczyć kwestii społeczności lapońskiej⁶⁹. Artykuły od 1 do 5 wspomnianego dokumentu sankcjonują równouprawnienie języka lapońskiego na równi z norweskim, umożliwiając posługiwanie się nim we wszelkich kontaktach z władzą oraz na podstawowym i średnim poziomie edukacji, nad czym czuwa powołana w tym celu Rada Języka Lapońskiego⁷⁰.

Dopełnieniem podjętej przez norweski rząd polityki nadrabiania niedociągnięć wynikających z historycznych zaszczości oraz dążeń do pełnego zintegrowania lapońskiej społeczności z polityką ogólnonarodową była ratyfikacja w 1990 roku Konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 169, zgodnie z zapisami której, wszelkie jej postanowienia dotyczące Lapończyków są traktowane jak przepisy prawa wewnętrznego. Wśród kluczowych z punktu widzenia narodu

⁶⁸ Zob.: S. Oeter, *Mniejszości pomiędzy segregacją, integracją a asymilacją* s. 9-11, za: <http://www.haus.pl/pl/pdf/pub1/SOeter.pdf>, 28.05.2008.

⁶⁹ <http://www.amb-norwegia.pl/facts/political/local/local.htm>, 29.05.2008.

lapońskiego decyzji, należy tutaj wspomnieć prawo do samodecydowania, prawo do tradycyjnego użytkowania ziemi oraz czerpania korzyści z niej płynących, w tym bogactw naturalnych przy jednoczesnym zakazie przeprowadzania akcji wysiedleńczych rdzennej ludności oraz prawie do nieskrępowanego wędrowania, zgodnego z tradycją i stylem życia⁷¹, co jest również odzwierciedleniem zapisów artykułu 27 Międzynarodowego Paktu Praw Osobistych i Politycznych ONZ z 1966 roku⁷².

Na kształt pokojowego współistnienia Norwegów i Lapończyków wpływają ponadto regulacje gospodarcze związane z użytkowaniem ziem będących własnością państwa lub wspólnot lokalnych oraz wypasem reniferów i polowaniami, nad którymi czuwa Lapońska Rada ds. Gospodarki, kwestie krzewienia lapońskich tradycji w ramach Ministerstwa Kultury i Kościoła, lapońska prasa, radio i telewizja, dotowane z budżetu państwa a także specjalne programy opieki zdrowotnej i pomocy socjalnej społeczności lapońskiej⁷³. Wspomniane wcześniej kwestie dotyczą zarówno poziomu ogólnonarodowego realizowanego przez poszczególne ministerstwa, jaki i działań lokalnych, które podejmowane zgodnie z artykułami 7 i 23 Konwencji Nr 169, gwarantują pełną niezależność decyzji w sprawie ekonomicznego, kulturowego i społecznego rozwoju wspólnot etnicznych⁷⁴.

⁷⁰ *Samiloven (Ustawa o Lapończykach)*, Oslo 1987, za: J. Nowiak, W. Nowiak, dz. cyt., s. 429.

⁷¹ Tamże, s. 430.

⁷² *Prawa Człowieka. Wybór Dokumentów Międzynarodowych*, Poznańskie Centrum Praw Człowieka PAN, Poznań 1992, s. 23.

⁷³ J. Nowiak, W. Nowiak, dz. cyt., s. 431.

⁷⁴ Zob.: *Konwencja nr 169...*, dz. cyt.

Rozwiązania norweskie dotyczące Lapończyków mogą zatem stanowić wzór postępowania z mniejszościami w innych rejonach świata. Nie oznacza to jednak, że wszystkie problemy zostały zażegnane, co najważniejsze jednak, to widoczna chęć wypracowania kompromisu i odnalezienia płaszczyzny porozumienia pomiędzy mniejszością a rządem i społeczeństwem. Podstawowe i uniwersalne przesłanie płynące z norweskiego doświadczenia to stworzenie warunków, w których każdy członek społeczności i grupy etnicznej jest traktowany jako pełnoprawny uczestnik i podmiot wszelkiego rodzaju stosunków społecznych, politycznych, ekonomicznych czy też międzynarodowych⁷⁵.

Podsumowanie

Świat początku XXI wieku obfituje w wiele palących i nierozwiązanych od pokoleń kwestii, wśród których istotne miejsce zajmują konflikty na tle etnicznym i narodowym, często sprowadzające się nie tylko do poszanowania praw mniejszości, ale wiążące się z podstawowym prawem do godnego życia czy obroną przed utratą własnej tożsamości. Spośród smutnych doświadczeń minionych dziesięcioleci, wyłaniają się jednak wspierane przez organizacje międzynarodowe i międzynarodowe prawodawstwo pozytywne przykłady, na to, że przy wyrzeczeniu się przemocy oraz determinacji w poszukiwaniu kompromisu, możliwe jest pokojowej rozwiązanie konfliktu, w każdej jego fazie, zarówno wtedy, gdy jak pokazuje przykład Irlandii Północnej liczbę ofiar liczy się w tysiącach, jak i zanim ne-

⁷⁵ Por.: J. Nowiak, W. Nowiak, dz. cyt., s. 441-443.

gatywne emocje generowane przez nacjonalizm przerodzą się w otwartą wojnę.

Przed społecznością międzynarodową stoi tym samym wybór: czy pozwolić, aby to narodowe emocje decydowały o tym co jest słuszne i pożądane, czy też dołożyć wszelkich starań, by przykłady na to jak poprzez dialog możliwe jest osiągnięcie trwałego pokoju, nie stały martwym ideałem, lecz powszechną praktyką życia społecznego?

Przegląd sporów i konfliktów w Europie Środkowej i Wschodniej przełomu XX i XX wieku nie tylko potwierdza otwartość tego problemu, ale pokazuje, że w dobie postępującej globalizacji odpowiedzialność za konfliktogenne egoizmy narodowe spoczywa w równej mierze na zwaśnionych stronach oraz na całej społeczności międzynarodowej. Tym samym, wbrew panującemu przekonaniu narodowe resentymenty, przekłamania historii, błędne decyzje, niedoskonałość instytucji międzynarodowych oraz międzynarodowego systemu bezpieczeństwa nie mogą stanowić usprawiedliwienia bezradności czy też obojętności wobec zagrożeń generowanych przez nacjonalizm, lecz muszą stać się inspiracją do szerokiej europejskiej debaty nad metodologią skutecznego zapobiegania nacjonalistycznym kryzysom.

Nadzieję budzą jednak doświadczenia zwaśnionych społeczności ostatnich dziesięcioleci, które wskazują, że mimo braku uniwersalnego systemu rozwiązywania tego rodzaju konfliktów, o porozumieniu zawsze decyduje zdolność do kompromisu, otwartość na dialog a nade wszystko postrzeganie różnic nie jako przeszkody, lecz zadania. Wszystko to skutecznie zaimplementowane do kanonu

społecznych praktyk stanowić może o tym, iż nacjonalizm pozostanie jedynie widmem i przestrożą z przeszłości, nie zaś inspiracją dla elit politycznych Europy.